

Doszywali się

Data publikacji: 25.05.2014 17:00

Studenci Animacji Społeczno - Kulturalnej z Turystyką Cieszyńskiego UŚ zorganizowali kolejną akcję. 21 maja całe popołudnie na Wzgórzu Zamkowym przed herbaciarnią "Laja" mieszkańcy Cieszyna doszywali się do powstającego ogromnego patchworku.

□

- **Akcja "Doszyj się" ma wiele wymiarów. Z jednej strony, ma być szansą na integrację mieszkańców Cieszyna gromadzących się wspólnie przy maszynie do szycia. Jest też swego rodzaju lekcją rękodzieła, małym warsztatem sztuki, która przeżywa aktualnie swoje odrodzenie** – mówi Maciej Miłek, jeden z organizatorów akcji, który w środowe popołudnie 21 maja nie tylko zachęcał przechodzących przez wzgórze, ale także sam zasiadł do maszyny do szycia. Akcja polegała bowiem na wspólnym tworzeniu patchwork'u, do którego każdy doszywał kawałek materiału. Jedni robili to ręcznie, inni wybierali maszynę do szycia. Organizatorzy przygotowali różne ścinki i inne niepotrzebne materiały, ale każdy mógł też sam przynieść swoje skrawki.

- **Rękodzieło jest teraz w modzie. Wraca się do robótek ręcznych, do tego, żeby robić coś od siebie przeciwko produktom masowym. Chcieliśmy więc stworzyć możliwość, by każdy mógł poznać tajniki i szycia ręcznego i szycia na maszynie. Niektórzy pierwszy raz zetknęli się z maszyną, albo nawet z igłą czy guzikami, a hasło „doszyj się” dotyczy również integracji, fajnej okazji do spotkania się, poznania ze sobą** – wyjaśnia jedna z organizatorek akcji Marta Warlewska.

- **Animator to ktoś, kto działa. Wychodzimy z propozycją, żeby zainteresować szyciem, które jest coraz bardziej popularne. Ludzie wracają do rękodzieła** – mówił Maciej Miłek zaczepiając kolejnych przechodzących przez Wzgórze spacerowiczów. Spora część z nich, głównie dzieci, zainteresowała się akcją. Igora Halimoniuka na przyjęcie na akcję namówiła siostra. Nie było to jednak jego pierwsze spotkanie z szyciem. – **Szyłem już miśki, zaszywałem sobie dziury w spodniach, dziury w bluzkach** – wylicza swe doświadczenia z igłą i nitką 10-letni Igor Halimoniuk.

Często ktoś, kto nie wiedział wcześniej o akcji i trafił przed herbaciarnię „Laja” przypadkiem zainteresował się i został. – **Byłam z koleżankami tutaj na spacerze. Uwielbiam szyć, babcia mnie nauczyła** – mówiła 12-letnia Roksana Grabowska, która w domu wspólnie z babcią szyje poduchy i ubranka dla lalek. – **Ja przyszedłam na Wzgórze z kolegami, żeby pograć w chowanego. Ale spotkałam koleżanki, które powiedziały, że tu się szyje, więc się chciałam doszywać. Pierwszy raz szłam na maszynie i mi się spodobało** – cieszy się 12-letnia Oliwia Zok, która wcześniej szyła już ręcznie, głównie zaszywała dziury, ale także uszyła lalkę.

W efekcie wspólnej pracy powstała kolorowa derka dla różowego jelonka stojącego przed oranżerią.

(indi)

